

## **Dzieła wszystkie, tom II - Mistrz Eckhart**

Temu, kto swoją wolę bez reszty powierza Bogu, On oddaje w zamian swoją, i to tak całkowicie, tak prawdziwie, że wola Boża staje się dobrem własnym człowieka



**Temu, kto swoją wolę bez reszty powierza Bogu, On oddaje w zamian swoją, i to tak całkowicie, tak prawdziwie, że wola Boża staje się dobrem własnym człowieka**

*Moyses orabat dominum deum suum, etc.*  
(Ex. 32,11)

PRZYTOCZYŁEM PO ŁACINIE SŁOWA wzięte z przypadającego na dzień dzisiejszy czytania[1]. Znaczą one: „Mojżesz prosił Boga, swego Pana: Panie, dlaczego płonie gniew Twój przeciw Twojemu ludowi? A On odpowiedział mu tymi słowy: Mojżeszu, pozwól Mi się gniewać, nie odmawiaj Mi tego, przyzwól na to, zgódź się, nie wzbraniaj Mi się gniewać i wyrzecz pomsty na ludzie. I dał przyrzeczenie Mojżeszowi w tych słowach: Wywyższę cię, uczynię wielkim, pomnożę twój ród i uczynię cię panem wielkiego narodu. Mojżesz rzekł: Panie wykreśl mnie z księgi żyjących albo oszczędź lud!” (Wj 32,11 i nast.)[2].

Co znaczą słowa: „Mojżesz prosił Boga, swego Pana”? Zaprawdę, jeśli Bóg ma być twoim panem, ty musisz być Jego sługą. Jeśli jednak uczynki spełniasz dla własnej korzyści lub przyjemności, albo też dla swojej szczęśliwości, zaprawdę nie jesteś sługą, bo nie szukasz wyłącznie chwały Bożej – szukasz własnej korzyści. Dlaczego napisane jest: „Boga, twojego Pana”? Bóg chce, żebyś był chory, a ty chcesz być zdrowy. Bóg chce, by twój przyjaciel zmarł, a ty chciałbyś, wbrew Jego woli, żeby on żył. Zaprawdę, Bóg nie byłby wtedy twoim Bogiem. Jeśli kochasz Boga, a jesteś chory – wola Boża! Jeśli umiera twój przyjaciel – wola Boża!

Straciłeś oko? – wola Boża! Taki człowiek postępowałby właściwie. Jeśli jednak jesteś chory, a prosisz o zdrowie, milsze ci ono nad Boga, i On nie jest wtedy twoim Bogiem. Jest Bogiem nieba i ziemi, ale nie twoim. Posłuchajcie jednak, co mówi Bóg: „Mojżeszu, pozwól Mi się gniewać”. Moglibyście powiedzieć: Dlaczego Bóg się gniewa? Tylko z powodu utraty naszej własnej szczęśliwości! Bo On nie szuka swego. Jemu żal, że postępujemy na przekór naszej szczęśliwości. Boga nie mogło spotkać nic bardziej przykrego niż męka i śmierć Pana naszego, Jezusa Chrystusa, Jego jedyne Syna, którą zniósł dla naszej szczęśliwości.

Otóż, jak pamiętacie, Bóg mówi: „Mojzeszu, pozwól Mi się gniewać”. Patrzcie, jak wiele może u Niego człowiek dobry. Prawda to pewna i konieczna: kto oddaje Bogu całą swoją wolę, ten Go zniewala i do tego stopnia wiąże, że może On czynić tylko to, czego chce ów człowiek.

Temu, kto swoją wolę bez reszty powierza Bogu, On oddaje w zamian swoją, i to tak całkowicie, tak prawdziwie, że wola Boża staje się dobrem własnym człowieka. Bo poprzysiągł na siebie samego, że może uczynić jedynie to, czego chce człowiek, gdyż On staje się dobrem własnym tylko tych, którzy stali się przedtem Jego dobrem.

Święty Augustyn mówi: Panie, Ty stajesz się własnością tego tylko, kto najpierw stał się Twoją. Ogłuszamy Boga, powtarzając dniem i nocą: „Panie, bądź wola Twoja” (Mt 6,10), a kiedy ta się spełnia, wpadamy w gniew. Tak być nie powinno. Dobrze, jeśli nasza wola staje się wolą Boga, znacznie lepiej jednak, jeśli Jego wola staje się naszą. Jeśli twoja wola staje się Bożą i popadasz w chorobę, nie chciałbyś wrócić do zdrowia wbrew woli Bożej, lecz pragnąłbyś, żeby wolą Bożą było twoje wyzdrowienie. A kiedy wszystko źle ci się układa, chciałbyś, żeby za wolą Bożą wszystko ci szło dobrze. Ale gdy wola Boża stanie się twoją i będziesz chory, mów: wola Boża! Kiedy umiera ci przyjaciel – wola Boża! Prawda to pewna i konieczna: gdyby z wolą Bożą związane były wszystkie męczarnie piekła i czyścica oraz wszystkie katusze tego świata, wola chciałaby cierpieć całą wieczność i bez przerwy, zgodnie z wolą Bożą, doznawać mąk piekła, pragnęłaby je nieustannie znosić jako swoją własną szczęśliwość. Chiałaby w poddaniu się woli Bożej wyrzec się własnej szczęśliwości, doskonałości Matki Bożej i wszystkich świętych.

Chciałaby pozostać na zawsze w męczarniach i wiecznej goryczy, nie mogłaby się od nich ani na chwilę odwrócić i nawet by jej nie przyszło na myśl pragnąć czegoś innego. Kiedy wola ludzka osiągnie już z wolą Bożą zjednoczenie tak wielkie, że powstanie jedyne jedno, wówczas Ojciec królestwa niebieskiego rodzi w sobie i w niej swego jedyne Syna. Dlaczego w sobie i we mnie? Bo stanowią w Nim jedno i nie może On mnie wykluczyć. A w działaniu tym Duch Święty otrzymuje swój byt i stawanie się zarówno ode mnie, jak od Boga. Dlaczego? No bo przecież jestem w Bogu! Jeśli Go nie otrzymuje ode mnie, nie otrzymuje Go też od Boga; żadną miarą nie może On mnie wykluczyć. Wola Mojżesza do tego stopnia utożsamiała się z wolą Bożą, że chwała Boża w jego ludzkiej stała się mu droższa od jego własnej szczęśliwości.

Bóg dał Mojżeszowi obietnicę, ten jednak nie zważał na nią. Tak, nawet gdyby mu przyobiecał całe swoje Bóstwo, Mojżesz nie pozwoliłby Mu się gniewać. Zamiast tego prosił Boga tymi słowami: „Panie, wymaż mnie z księgi żyjących” (Wj 32,32). Mistrzowie zapytują, czy Mojżesz kochał bardziej lud niż siebie, i odpowiadają przecząco, ponieważ Mojżesz wiedział dobrze, że szukając chwały Bożej w ludzkiej bliższy był Bogu, niż wtedy, gdyby nie dbał o nią, a szukał własnej szczęśliwości. Zatem człowiek dobry nie powinien w swych uczynkach szukać swego, ale jedynie chwały Bożej. Dopóki w uczynkach jesteś zwrócony ku sobie lub ku jednemu człowiekowi bardziej niż ku drugiemu, wola Boża nie stała się jeszcze naprawdę twoją.

Pan mówi w Ewangelii: „Moja nauka nie jest moją, lecz Tego, który Mnie posłał” (J 7,16). Tak samo niech myśli człowiek dobry: mój uczynek nie jest moim uczynkiem, moje życie nie jest moim życiem. A jeśli tak postępuję, cała doskonałość św. Piotra, cała szczęśliwość, którą

osiągnął św. Paweł, gdy wystawił głowę[3] w ofierze Panu, oraz chwała, której w ten sposób dostąpili, dają mi jednakową z nimi szczęśliwość i będę się nią cieszył tak samo, jakbym spełnił ich uczynki. Więcej jeszcze: wszystkie czyny świętych i aniołów kiedykolwiek przez nich wykonane, nawet uczynki Maryi, Matki Bożej, posłużą mi do wiecznej radości tak samo, jakbym sam je spełnił.

„Człowieczeństwo” i „człowiek” to według mnie dwie różne rzeczy. Człowieczeństwo rozpatrywane samo w sobie jest tak szlachetne, że w swej najwyższej części jest równe aniołom, a pokrewne Bogu. Nawet najwyższa jedność, ta, którą ma Chrystus z Ojcem, mogłaby się stać moim udziałem, pod warunkiem że wyzbyłbym się tu wszelkiego podobieństwa do tego czy innego człowieka[4] i spojrział na siebie jako na „człowieczeństwo”. To, co Bóg dał kiedyś swojemu jedynemu Synowi, wszystko to dał mnie w sposób równie doskonały co Jemu – nie mniej. Dał mi to nawet w większym stopniu: w Chrystusie dał mojemu człowieczeństwu więcej niż Jemu, ponieważ Jemu tego nie dał, On to posiadał w Ojcu od wieków. Gdy cię uderzam, dosięgam najpierw jakiegoś Burkharda lub Henryka, a dopiero potem – człowieka.

Bóg nie tak postąpił. On najpierw przyodział człowieczeństwo. Kto jest człowiekiem? Ten, kto swe własne imię otrzymuje od Jezusa Chrystusa. Dlatego w Ewangelii Pan mówi: „Kto was dotyka, dotyka mojego oka” (Wulg., Za 2,8).

Zatem powtarzam: „Mojżesz prosił Boga, swego Pana”. Wielu prosi Boga o wszystko, co może uczynić, nie chcą natomiast oddać Jemu tego wszystkiego, czego sami mogą dokonać; chcą, żeby Bóg się z nimi

dzielił, sami natomiast ofiarują Mu niewiele co i rzeczy bezwartościowe. Otóż pierwszym, co daje Bóg, jest zawsze On sam. A kiedy masz Jego, wraz z Nim masz wszystko.

Powtarzałem to nieraz: kto ma Boga, a nadto jeszcze coś innego, nie ma więcej, aniżeli ten, kto ma Jego tylko. Powiem nadto: w wieczności tysiąc aniołów nie daje liczby większej niż dwóch lub jeden, bo tam nie ma liczby, wieczność jest poza wszelką liczbą. „Mojżesz prosił Boga, swego Pana”. „Mojżesz” znaczy: „wydobyty z wody”[5]. Ale teraz chcę znowu mówić o woli. Gdyby ktoś ze względu na Boga dał na ofiarę sto marek w złocie, wydawałoby się to czymś wielkim i rzeczywiście stanowiłoby coś doniosłego. Ja zaś twierdzę: jeśli tylko mam wolę dania stu marek (zakładając, że je posiadam!) i ta moja wola jest doskonała, to już je Bogu ofiarowałem, i powinien mi On to wynagrodzić tak, jakbym Mu rzeczywiście dał te sto marek. Więcej powiem: gdybym posiadał cały świat i miał wolę dania go Bogu, On powinien mi wynagrodzić, tak jakbym Mu rzeczywiście go ofiarował.

Powiadam też: gdybym własną ręką, lecz bez udziału mojej woli zabił papieża, mimo to przystąpiłbym do ołtarza i odprawiał mszę. W człowieku najbiedniejszym i najbardziej pogardzanym znajduje się człowieczeństwo w stopniu równie doskonałym, co w papieżu lub cesarzu. Brane samo w sobie jest mi bowiem droższe niż człowiek, którego w sobie noszę[6].

Niech prawda, o której mówiłem, dopomoże nam osiągnąć takie zjednoczenie z Bogiem. **Amen.**

*Mistrz Eckhart*



Fragment (Kazanie 25) pochodzi z drugiego

tomu serii *Dzieła wszystkie* Mistrza Eckharta, która ukazała się nakładem wydawnictwa w drodze

### **Mistrz Eckhart**

Dzieła wszystkie, tom 2 (oprawa twarda)

**tłumacz:** Wiesław Szymona OP

**tytuł oryginalny:** Die deutschen Werke, Band II: Meister Eckharts Predigten (25-59)

**rok wydania:** 2013

**liczba stron:** 224

[1] Autentyczność Kazań 25–29 Quint stwierdził przez porównanie ich z poprzednimi Kazaniami, traktatami i dziełami łacińskimi Eckharta. Oto jego słowa: Auf Grund der Verbindung durch R · kverweise und beachtliche Textparallelen mit DW I, DW V und den lateinischen Werken als echt erwiesene Predigte (DW II, s. 25). Nie jest to cytat dosłowny, lecz parafraza zdań wybranych z 32 rozdziału Księgi Wyjścia, dokonana z myślą o głównym temacie kazania

[2] Nie jest to cytat dosłowny, lecz parafraza zdań wybranych z 32 rozdziału Księgi

Wyjścia, dokonana z myślą o głównym temacie kazania.

[3] Pod miecz, składając w ofierze życie.

[4] To znaczy: zapomniałbym o wszystkich cechach jednostkowych. Por. podobne rozróżnienie w Kazaniu 24, t. 1, s. 280.

[5] Zgodnie z popularną etymologią tego imienia.

[6] Eckhart nie głosi tu bynajmniej jakiejś filantropii czy sympatii do całej ludzkości przy równoczesnym nietroszczeniu się o konkretnego człowieka. Przypomina tylko, że kochać w człowieku należy to, co w nim najważniejsze, a więc jego człowieczeństwo, ludzką naturę, którą Słowo przybrało do jedności ze sobą we Wcieleniu.

